

I znowu powróciła do mnie ta myśl artystyczna o Nadcześniku. O Nadcześniku-Niećniku, który to zimny jest jak lód, twardy jak skała, bez uczuć żadnych, a jedynie ze śmiechem szyderczym na ustach, jedynie z ironią i pogardą wobec marnych, pełzających u stóp jego robaków ludzkich, drżących przed nim, błagających go o litość, niemogących pojąć jego Wszecławidy, jego Przewidywania Zdarzeń, jego Rozumu i Umysłu, który tak inny jest niż ich marne rozumki i umysłki, ciągle zakłócanie przez uczucia, emocje, pożądania, których on jest pozbawiony, gdyż w całości skupiony jest na Planie, w całości poświęcony Doskonałemu Planowi własnego Umysłu Psychopatycznego, zaś istotą Planu tego jest ciągła Destrukcja, ciągłe Zniszczenie, Zabijanie, Wybuchy, Rozwalanie Mocą Wszystkiego, Całego Świata. Lecz nie za szybko, o nie, lecz powoli, napawając się, ze świadomością, że ilość materiału do zniszczenia jest ograniczona i nie można na raz zbyt dużo, choć by się chciało. Gdyby jeszcze tworzyć mógł! Tworzyć, by niszczyć, rodzić, by zabijać, nagle, z zaskoczenia. Jednak bez okrucieństwa, bez obrzydliwości. Odrażające jest takie zło ludzkie, które jedynie z pożytkowości prostackich wynika, które we krwi się tapla, w spermie, moczu, w ciele i psychice, które chce tylko zagarniać, takie zło prostackie i wulgarne, zło świńskie i zdemoralizowane, zło nieeleganckie, zło motłosze. Odrażające, lecz i podniecające, ale jednak tylko jako obiekt obserwacji i też tylko w pewnych przypadkach. Zaś to zło, które pociąga jest to zło wysublimowane, zło eleganckie, zło zimne, stalowe, kamienne, pozbawione uczuć, pożądań, ciała i psychiki, lecz zło czysto nieludzkie, czysto umysłowe i duchowe, zło psychopatyczne, zło nadcześnicze, zło inne niż inne, że tak zacytuję durną reklamę. Taki Nadcześnik, który to po górach i lasach chodzi we fraku tudzież garniturze i bez mrugnięcia okiem zabija jednym strzałem przypadkowych ludzi, którzy nie rozumieją, którzy drżą i błagają o litość. A on wie, co zrobić, gdzie będą, co myśleć. I jeszcze ich zaskakuje tą wiedzą zanim ich zastrzeli, jeszcze opowiada im historię ich życia, żeby się dziwili. I nie do uchwycenia jest, sprytny, bawi się marnymi robakami i świniami ludzkimi, śmieje się szyderczo i ironicznie, wyśmiewa ludzi cynicznie, bez uczuć, o tak – bez emocji. I mocą swoją cały świat rozwała, ogniem zalewa, wysadza w powietrze. I nawet złapać się daje, aby spektakularnie się uwolnić. Kpi sobie z ludzi, którzy myślą, że go złapali, że już-już go pochwycili. Nadcześnik-Psychopata.

Lecz taki właśnie Nadcześnik-Psychopata zawsze przegrywa we wszystkich filmach, książkach, wszędzie. Zawsze musi zwyciężyć zwykły człowiek, przeciętny, napełniony pożytkowościami, ruchomy, dynamiczny, z uczuciami, ach, taki ludzki, ach, taki wspaniały, sprawiedliwy, miłosierny, no i w końcu inteligentniejszy od Nadcześnika, który okazuje się nie być do końca Nadcześnikiem. No i taki społeczny, socjalny, a nie jakiś aspołeczny typ, co to tylko ma swoje manie nieludzkie, swoje pasje nieludzkie, który jest samym Umysłem i Rozumem, który od ludzi się odciął i gardzi nimi z góry patrząc. O nie, taki musi przegrać z marnymi, przeciętnymi, szarymi ludzikami, z motłochem, plebsem miłosiernym, zwyczajnym, ludzkim takim, ach, arcyłudzkim. Nie może przecież wygrać okrutny psychopata, bo go nie rozumiemy, my marne świnie ludzkie, które filmy reżyserujemy i scenariusze piszemy. O nie, nie może taki Psychopata z Planem Doskonałym wygrać, hańba by to była i skandal nie do zniesienia. Mądry, inteligentny, ale przecież „zły”, musi przegrać z głupim, prostym, ale takim „ludzkim” i „bliskim nam”. Nie ma żadnej idei, żadnego pomysłu ani planu, umie tylko pokonać Psychopatę, którego nie rozumie. Nie umie zrozumieć swoim małym, ciemnym umysłem. Nie umie zrozumieć Kamienia i Stali, wyniosłej Góry, nie umie zrozumieć Pragnień Psychopaty. Właśnie dlatego cenny jest Psychopata, gdyż robi rzeczy pozornie bez powodu, gdyż jest Dziwny, Inny, Odmienny. Dlatego ja kocham Psychopatę, ja uwielbiam Psychopatę, lecz nie wariata i świra. Ja gardzę wariatem i świrem, gardzę złodziejem, mordercą zwykłym, gwałcicielem, zboczeńcem plebejskim. Dajcie mi Psychopatę ubranego we Frak, dajcie Psychopatę w Gorsecie, dajcie Eleganta Zimnego i Ironicznego, dajcie Geniusza-Psychopatę, o tak, oderwanego od rze-

czywistości, od świata, od codzienności podlej plebsu i motłochu i nawet porządnego ludu. Dajcie w sobie zatopionego i pogrążonego, dajcie aspołecznego i dziwaka, dajcie...takiego, którego dajecie wiele razy, lecz zawsze, ale to zawsze musi on przegrać.

Podobnie jak kosmici. Dlaczego w żadnym filmie kosmici nie wyróżną tych wszystkich świń ludzkich i Ziemi nie skolonizują? Dlaczego zawsze musi fabuła być tak prostacka, tak obleśnie ludzka, tak obrzydliwie arcyludzka? Dlaczego nigdy potwory nie zwyciężą? Dlaczego Godzilla zawsze musi zginąć, czemu nie mogła zniszczyć całego Nowego Jorku? A cóż to za film ostrzegający przed eksperymentami takimi czy innymi, skoro i tak zawsze dobrze dla ludzi się kończy? Niedoskonałe takie ostrzeżenie, obarczone tą wadą, że zawsze wygra w końcu człowiek i nie trzeba filmu oglądać, żeby to wiedzieć. A tak już by się chciało, żeby to w końcu Nadludzie-Psychopaci, żeby to w końcu Kosmici, żeby to w końcu Potwory i Mutanci (ale nie każdzi, że tak powiem czy napiszę...) wygrali! A żeby taka Godzilla, taki Magneto, a żeby taki Tyrex, a żeby takie co tam jeszcze innego! Lecz nigdy, nigdy, zawsze musi być propaganda podłego rodzaju ludzkiego, arcyludzkiego, który wszystko zwycięży, choćby i pyrrusowo. Nieliczne są filmy, gdzie jest inaczej, o i jak ja te filmy już za samo to zakończenie, głównie za to zakończenie, tylko za to zakończenie lubię niezmiernie. Ale i tak zawsze nie jest pokazane tak do końca, i tak zawsze jest wątpliwość. A już Psychopaci milczący to nigdy wygrać nie mogą, co to to nie. Tego by było zbyt wiele.

Dlatego żaden artysta nie jest Artystą do końca, gdyż zbyt mało nienawidzi ludzi, aby mógł ich w swoim dziele totalnie i całkowicie unicestwić. Aby mogli ich zmieść z powierzchni Ziemi Kosmici czy inne Potwory. Żadni to tacy artyści! Niedorobieńcy jacyś, bez Głębi Psychopackiej, bez tej Odrębności Wspaniałej, bez tego Nadczłowieczeństwa-Nieludzkości! Rzemieślnicy podli bez Pogardy! Bez Ironii i Nienawiści dostatecznej! A jednak przecież byli tacy, co ludzi szczerze nienawidzili. A jednak ludzi nigdy w żadnym dziele swym do końca nie zniszczyli. Dlaczego? Może dlatego, że oni człowieka w sobie zbyt kochochali, że oni nie umieli siebie jako człowieka, jako podłą i obrzydliwą świnię ludzką, jako cuchnące ścierwo ludzkie, jako oślizgłe robactwo człowiecze ze wszystkich swych sił nadludzkich wewnątrz i artystycznie Znienawidzić Nienawiścią Trzewia Wypalającą, Nienawiścią Spać Niedającą, Nienawiścią Tworzyć Każącą! Tworzyć przez noce i dni, bez wody i strawy, na pohybel całej ludzkości-świńskości-robaczywości tworzyć! Na pohybel części swych ludzkich-świńskich tworzyć! Jakaż to twórczość, która nie wypływa z Nienawiści do Rodu Ludzkiego? Toż to bajeczki dla grzecznych dzieci, toż to politgramota, toż to naiwne baśnie i wierszydła pochlebne, kadzące światu i ludzkości, pełne nadziei złotej, tfu, tfu! A gdzie Mroki Duszy Poety i Artysty, a gdzie Mroki Duszy Nadziei Pozbawionej, gdzież te Przepaście i Otchłanie Nienawiści, gdzież Góry Mroczne Wyższości Artystycznej, gdzież Pogardy Oceany, gdzież Ironii i Szyderstwa Morza, gdzież Nadczłowieczeństwa Świat Cały?! Gdzież Smutki i Zgryzoty Samotności, gdzież Pesymizm Starczy, gdzież Krytyka Miażdżąca?! Nie ma, nie ma, nie ma. Są młodzieńcze, ciągle i wciąż młodzieńcze i niedojrzałe ideały, dziecięce nadzieje, niemowlęce naiwności, noworodkowe zachwyty nad światem, ach, ciągle i ciągle i ciągle! I nawet gdy coś złe, to w końcu zawsze dobrze! I nawet gdy ludzi źli, to w końcu zawsze dobrzy! I utopie, i wizje nierealne, i w kółko to samo! I żadnej Nienawiści, żadnej Pogardy, żadnej, ale to żadnej Beznadziei i Goryczy. Żadnej Autoironii! Żadnej Autonie-nawiści, ha, to dopiero jest sztuka! Żadnego Psychopactwa, żadnej odważnej deklaracji podziwu dla Psychopaty, dla Schizofrenika, dla Geniusza Aspołecznego! Cóż to za artyści, cóż to za artyści...Ja wam jeszcze pokażę, co znaczy być Artystą.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z

dnia 4 lutego 1994r.).

---

MP642, dodano 30.11.2018 07:31

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).